

Małgorzata Imielska

SCENARIUSZ SŁUCHOWISKA RADIOWEGO

„Próba generalna”

EKSPOZYCJA

Pomieszczenie szpitalne. Słyszeć daleki szum ulicy i szum aparatury medycznej.

Na pierwszym planie pojawia się ciężki, chrapliwy oddech Mężczyzny. Mężczyzna mówi z wyraźnym trudem.

MĘŻCZYŻNA:

Posłuchaj...

Jest tyle rzeczy, które chciałbym ci powiedzieć...

Posłuchaj....

Szpitalny, pusty korytarz. W tle słyszeć kroki biegnącej kobiety, potem gwałtowne dobijanie się do zamkniętych, szklanych drzwi.

DZIEWCZYNA:

Niech ktoś otworzy te drzwi...

Proszę...

Niech ktoś otworzy...

SCENA 1

Pomieszczenie. Pokój w starej kamienicy. Słyszeć daleki szum ulicy, tykanie ściennego zegarka, oddechy dwojga ludzi.

TERAPEUTA II:

Pani Anno..

Jednak spróbujmy...

Porozmawiajmy...

DZIEWCZYNA:

Pytał pan co czuję...

Ja...

Dziewczyna, jakby nagle zabrakło jej słów, milknie na chwilę.

TERAPEUTA:

Szuka pani okazji, żeby tam być?

DZIEWCZYNA:

Nie.

W zasadzie nie.

Chociaż...

Gdy ktoś choruje...

Dziewczyna znów milknie na chwilę.

TARAPEUTA:

Pani Anno...

Po co?

Po co pani tam pani chodzi?

DZIEWCZYNA:

Nie wiem..

Po chwili pauzy.

DZIEWCZYNA:

Ale...

Po chwili pauzy.

TERAPEUTA:

Tak?

DZIEWCZYNA:

Trudno o tym nie myśleć....

To trwało tyle miesięcy...

Po chwili pauzy.

DZIEWCZYNA:

Kochałam go.

Bardzo.

TERAPEUTA:

Wiem.

I on o tym wiedział...

Dziewczyna milczy. Przez moment sprawia wrażenie, jakby kolejny raz nie wiedziała, co dalej powiedzieć.

DZIEWCZYNA:

Nie o tym chciałam mówić.

Tylko, że jak tam wchodzę...

Że...

TERAPEUTA:

Tak?

DZIEWCZYNA:

Gdybym to ja...

TERAPEUTA:

Nie rozumiem...

DZIEWCZYNA:

Nigdy pan się nad tym nie zastanawiał..?

Dziewczyna przez chwilę milczy.

TERAPEUTA:

Nad czym?

DZIEWCZYNA:

Nad umieraniem?

TERAPEUTA:

Myślałem.

To przecież ludzkie doświadczenie.

Spotka każdego z nas.

Dziewczyna sprawia wrażenie zamyślanej, jakby pełnej niepewności.

DZIEWCZYNA:

Tak.

No tak.

TERAPEUTA:

Proszę pani, to jest oczywiste, że...

Dziewczyna przerywa Terapeucie. W jej głosie pojawia się ironia.

DZIEWCZYNA:

Tylko, że...

To może być mniej lub bardziej okrutne....

TERAPEUTA:

Rości sobie pani prawo, żeby...

DZIEWCZYNA:

Nie.

Nie roszczę sobie prawa.

Dziewczyna milczy przez chwilę. Sprawia wrażenie speszzonej swoim wybuchem.

DZIEWCZYNA:

Po prostu myślę...

Że gdybym to ja...

SCENA 2

Szum pokoju w starej kamienicy przechodzi w szum sali szpitalnej. Oddział intensywnej terapii: jednostajny szum aparatury medycznej, w tle sygnał karetki pogotowia, dźwięki dzwonków alarmowych na punkcie pielęgniar skim, szum przyciszonych rozmów na korytarzu, kroków, czasem także jęk bólu. Na pierwszym planie ciężki, urywany oddech nieprzytomnego Mężczyzny.

MEŻCZYŻNA:

Pić...

Pić...

Dźwięk otwieranych drzwi. Do sali Mężczyzny wchodzi dwie Pielęgniarki; Starsza i Młodsza. Poprawiają poduszki na łóżku Mężczyzny, potem sprawdzają wskaźniki podawane przez aparaturę podtrzymującą życie.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Ach Zosia, mówię ci...

Tak mnie zdenerwował...

Czy on myśli, że sama cały dom utrzymam?

Co z niego za ojciec.

Żeby nawet dla dziecka na książki nie mieć...

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Właśnie...

Jak się ma rodzinę, to trzeba o niej myśleć, a nie...

MEŻCZYŻNA:

Pić....

Pielęgniarki kończą poprawianie pościeli na łóżku Mężczyzny.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

No, tutaj chyba wszystko.

MEŹCZYŻNA:

Proszę...

Oddech Mężczyzny staje się coraz szybszy, coraz bardziej urywany. Starsza Pielęgniarka kolejny raz poprawia kołdrę, którą przykryty jest Mężczyzna. Potem obie Pielęgniarki wychodzą z sali Mężczyzny. Młodsza Pielęgniarka zamyka za sobą drzwi.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Nie, nie zamykaj.

Wzięłam dyżur u niego...

Rozmowę Pielęgniarek słyszać już z korytarza. Na pierwszym planie ciężki i chrapliwy oddech Mężczyzny.

MEŹCZYŻNA:

Poczekaj...

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Aha.

MEŹCZYŻNA:

Dlaczego nikt nie słyszy...?

Obie Pielęgniarki przechodzą w głąb korytarza. W pewnym momencie Starsza Pielęgniarka zatrzymuje się w pobliżu punktu pielęgniarskiego. Najpierw szybko kartkuje karty chorych, potem rozkłada leki do szklanych pojemniczków.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Zobacz, co w innych salach.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Teraz?

Halina, daj odpocząć...

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Teraz.

I leki podaj.

Młodsza Pielęgniarka przechodzi do sal pacjentów. W tle słychać narastający szum; na wpół zrozumiałe strzępy rozmów, kroki, skrzypienie drzwi, także daleki sygnał karetki pogotowia. Na pierwszym planie wciąż ciężki, spazmatyczny oddech Mężczyzny. W głosie Mężczyzny pojawia się zniecierpliwienie i złość.

MĘŻCZYŻNA:

Dlaczego?

Przecież wołam...

SCENA 3

Szum pomieszczenia sali szpitalnej przechodzi w szum pokoju w starej kamienicy.

W głosie Dziewczyny słychać zmęczenie i bezradność.

DZIEWCZYNA:

Raz., drugi, trzeci...

TERAPEUTA:

Kiedy mózg jest uszkodzony...

Poważnie uszkodzony, to z reguły oznacza to, że zniszczone są także jego struktury wyższe...

Wtedy nie mamy umiejętności wołania....

DZIEWCZYNA:

A jeśli?

Jeśli jest inaczej?

TERAPEUTA

Niemożliwe.

Przerwane połączenia neuronów....

Dziewczyna zdaje się nie słyszeć słów Terapeuty.

DZIEWCZYNA:

Przeraża mnie myśl, że nikt nie słyszy...

SCENA 4

Szum pokoju w starej kamienicy powoli przechodzi w szum sali szpitalnej.

Na pierwszym planie ciężki, spazmatyczny oddech Mężczyzny i dźwięki aparatury medycznej. Z korytarza dobiegają zbliżające, potem oddalające kroki kobiety. Towarzyszy im metaliczny dźwięk automatycznie otwieranych drzwi.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Koniec odwiedzin.

Proszę wychodzić.

Koniec odwiedzin.

Na korytarzu pojawiają się ludzie, którzy stopniowo opuszczają sale chorych. Słysząc strzępy rozmów, cichy płacz, szmery zdejmowanych jednorazowych fartuchów, zakładanych ubrań i butów, kroki, trzaśnięcia drzwiami.

MĘŻCZYŻNA W ŚREDNIM WIEKU:

Kochanie..

Chodź już ...

Musimy iść.

KOBIETA:

Ale lekarze mówili, że jeszcze...

W głosie Mężczyzny w średnim wieku coraz mocniej słychać irytację.

MEŹCZYŻNA W ŚREDNIM WIEKU:

Nie mam czasu, żeby tutaj tyle siedzieć.

Trzeba na chleb zarabiać.

KOBIETA

Ale mama...

MEŹCZYŻNA W ŚREDNIM WIEKU

Ona i tak jest nieprzytomna..

A ty musisz w końcu odpocząć.

Na korytarzu słyszeć kroki Młodej Kobiety. Młoda Kobieta płacze.

MŁODA KOBIETA:

Boże, Boże, kiedy to się skończy....

Do Młodej Kobiety podbiega Mała Dziewczynka.

DZIEWCZYŃKA:

Mamo, mamo, moja lalka!

Młoda Kobieta płacze, nie reaguje na wołające ją dziecko. Dziecko trzyma ze sobą lalkę z pozytywką. Co chwila włącza się nagranie pozytywki (głos mężczyzny): „ Miś kocha Misię, Misiu kocha Misiu”.

DZIEWCZYŃKA:

Mamo!

Młoda Kobieta wciąż nie reaguje na wołające ją Dziecko.

MŁODA KOBIETA:

Boże, Boże...

I co ja teraz zrobię...

Młoda Kobieta i Dziewczynka odchodzą. Na korytarzu pojawia się Starsza Pielęgniarka. Znów słysząc skrzypienie drzwi prowadzących na oddział.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Mówiłam: koniec odwiedzin.

Proszę wychodzić.

SCENA 5

Szum sali szpitalnej powoli zmienia się w szum pokoju, który mieści się w starej kamienicy.

DZIEWCZYNA:

Wtedy...

Prawie zawsze byłam szczęśliwa.

TERAPEUTA:

Rozumiem...

DZIEWCZYNA:

To było jak dobrze napisane usprawiedliwienie.

Że już nie muszę...

Stać i patrzeć.

Myśleć.

Co jeszcze powinnam zrobić.

SCENA 6

Szum pokoju w starej kamienicy powoli przechodzi w szum korytarza szpitalnego.

Na pierwszym planie słysząc ciężki oddech Mężczyzny. W tle pojawia się odgłos pośpiesznych, zbliżających się kroków Młodej Dziewczyny.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA

Zaraz obchód, już nie można wchodzić.

DZIEWCZYNA:

Ale ja nie mogłam wcześniej...

W głosie Mężczyzny pojawia się niespodziewana miękkość i czułość.

MEŻCZYŻNA:

Ania...?

Jesteś...

STARSZA PIELEŃNIARKA:

Za późno.

Proszę przyjść jutro.

Oddech Mężczyzny staje się coraz szybszy i coraz bardziej urywany. Narasta szum aparatury podtrzymującej funkcje życiowe, sygnalizując zaburzenia pracy serca.

MEŻCZYŻNA:

Ania..

Muszę...

Dziewczyna z trudem opanowuje drżenie głosu.

DZIEWCZYNA:

Zobaczę go tylko...

Żeby wiedział, że byłam...

STARSZA PIELEŃNIARKA:

Proszę pani, to jest szpital.

DZIEWCZYNA:

Ale...

STARSZA PIELEŃNIARKA

Jakby każdy tak przychodził, kiedy mu wygodnie, to by chorzy spokoju nie mieli.

Na pierwszym planie słyszać coraz szybszy i coraz cięższy oddech Mężczyzny.

MĘŻCZYŻNA:

Ania..

Proszę...

Dziewczyna milczy. Starsza Pielęgniarka odchodzi. Po chwili Dziewczyna szybko ją dogania.

DZIEWCZYNA:

A dyżur...

Płaciłam za dyżury...

Będzie ktoś u niego?

Starsza Pielęgniarka z trudem ukrywa zniecierpliwienie.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Jak opłacone, to będzie.

Po chwili milczenia; już spokojniej.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

A u kogo ten dyżur?

DZIEWCZYNA:

Mąż się nazywa Paweł Nowicki.

Starsza Pielęgniarka przechodzi na punkt pielęgniarski. Za nią idzie Dziewczyna. Starsza Pielęgniarka zaczyna przeglądać zeszyt z zapisanymi prywatnymi dyżurami; słyszać szelest przewracanych kartek. W tle rozbrzmiewa cicha muzyka z radia, dźwięki dzwonków używanych przez pacjentów.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Mnie oddziałowa ten dyżur dała.

Proszę się nie martwić.

Dziewczyna wyjmuje rzeczy z foliowej siatki.

DZIEWCZYNA:

Tu są soki...

I krem na odparzenia..

Wczoraj takie czerwone były...

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Dobrze.

Ale proszę nic więcej nie przynosić.

Jemu już nic nie potrzeba.

Starsza Pielęgniarka odbiera rzeczy od Dziewczyny. Słysząc kroki odchodzącej Dziewczyny, potem to, jak nagle się zatrzymuje, a potem szybko wraca.

DZIEWCZYNA:

Tylko...

Niech pani pamięta...

Niech mu pani powie, że byłam...

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Dobrze, powiem.

DZIEWCZYNA:

Dziękuję.

Dziewczyna wychodzi w oddziału. Starsza Pielęgniarka zamyka za nią wejściowe drzwi. Oddech Mężczyzny jest wciąż niespokojny i rwany. Potem powoli uspakaja się.

SCENA 7

Szum sali szpitalnej przechodzi w szum pokoju, który mieści się w starej kamienicy.

DZIEWCZYNA:

No i można wyjść.

TERAPEUTA:

To, że ma pani prawo do swojego życia....

Czy chociażby zmęczenia...

DZIEWCZYNA:

Z poczuciem...

Dziewczyna milknie na chwilę.

DZIEWCZYNA:

Że przecież się starałam...

Tak bardzo się starałam...

Żeby coś zmienić..

Chociaż coś....

Dziewczyna milknie na chwilę.

TERAPEUTA:

Pani Anno..

To jest właśnie najtrudniejsze.

Zaakceptować, że...

Dziewczyna, pogrążona we własnych myślach, przerywa Terapeutę.

DZIEWCZYNA:

Nie byłam jedna.

Tam było tyle kobiet.

Znałam je z widzenia.

W bufecie, przy herbacie.

Mówiły, że jeśli ma się szczęście.
Że to szybko idzie.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Nie miałam szczęścia.
U mnie...
To było prawie rok...
Przychodziłam tam prawie rok.

Dziewczyna milczy przez chwilę.

DZIEWCZYNA:

Wciąż się starałam...

SCENA 8

Szum pokoju w starej kamienicy powoli przechodzi w szum sali szpitalnej. W tle pojawia się dźwięk karetki pogotowia.

Na pierwszym planie słyszać rwany, ciężki oddech Mężczyzny.

MĘŻCZYŻNA:

Boże...
Ja muszę...

Do pomieszczenia Mężczyzny wchodzi Starsza Pielęgniarka. Zaczyna krzątać się po sali. Potem do pokoju wchodzi grupa Lekarzy i Pielęgniarek. Pochylają się nad Mężczyzną.

LEKARZ I:

Siostro?

STARSZA PIELEŃNIARKA:

Pacjent bez zmian.

Nieprzytomny.

I bez kontaktu.

LEKARZ II:

W gruncie rzeczy...

Zaskakujące.

LEKARZ III

Wciąż oddycha.

LEKARZ I:

Który to dzień?

LEKARZ III:

Od wejścia w śpiączkę...

Dziesiąty.

LEKARZ II

I przez ten cały czas...

Żadnych zmian.

No może wcześniej...

Może silniej reagował na ból?

LEKARZ I:

Długo to trwa.

Lekarz II sprawdza w karcie chorego wyniki badań; słyhać szelest przekładanych kartek.

Oddech Mężczyzny staje się głośniejszy i bardziej niespokojny. W jego głosie coraz bardziej wyczuwalna staje się ironia.

MĘŻCZYŻNA:

Dla mnie...

To też pewne zaskoczenie.

LEKARZ II:

Ale teraz...

Nawet przy silnym sercu...

To już kwestia godzin.

MĘŻCZYŻNA:

Boże...

Ile razy to przy mnie mówili...

Mężczyzna milknie, jakby przestraszony wybuchem swoich emocji.

LEKARZ I:

No to tutaj chyba tyle...

Lekarze powoli wychodzą z sali Mężczyzny.

LEKARZ III:

A ta kobieta z szóstki...?

Ta, co u niej była operacja tętniaka?

LEKARZ I:

Zobaczmy...

Zaraz zobaczmy...

Jeden z Lekarzy, Lekarz III zatrzymuje się przy Starszej Pielęgniarce. Głos Lekarza brzmi oficjalnie.

LEKARZ II:

Siostro...

Pani pamięta, jak tylko tutaj się skończy...

Łóżko zaraz dla tego z jedyńki.

Starsza Pielęgniarka poprawia pościel na łóżku Mężczyzny.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Oczywiście, pamiętam.

LEKARZ II:

Myślałem, że dwójka będzie już wolna.

Ale ta dziewczyna, ta, co tam leży...

Ona tak się opóźnia...

Lekarz II milknie na chwilę. Sprawia wrażenie niezdecydowanego.

LEKARZ II:

No, że tutaj chyba będzie szybciej.

Lekarz wychodzi z pokoju Leżącego. Słychać trzaśnięcie drzwiami. Oddech Mężczyzny staje się coraz szybszy, coraz bardziej chrapliwy. Przez moment wydaje się, że Mężczyzna próbuje coś powiedzieć. Po chwili jednak wszystko się uspakaja.

SCENA 9

Szum sali szpitalnej powoli przechodzi w szum pokoju, który mieści się w starej kamienicy.

DZIEWCZYNA:

Ale wtedy nie...

Ani nie za godzinę...

Ani za dwie...

Nie.

Dziewczyna milknie na chwilę. Potem w jej głosie słychać ironię.

DZIEWCZYNA:

Potem pewnie powiedzieli, że...

Zawsze ich tak nazywali...

Że nie terminowy...

Dziewczyna milczy przez chwilę, potem staje się coraz bardziej ironiczna.

DZIEWCZYNA:

Nieładnie, prawda?

Tak się opóźniać....

Z tym swoim umieraniem...

TERAPEUTA:

Proszę...

Bez względu na to, jak trudno nam się z tym pogodzić...

Kiedy ktoś jest w takim stanie...

Możemy określić, kiedy odejdzie...

Dziewczyna ostro przerywa Terapeucie.

DZIEWCZYNA:

Wiem.

TERAPEUTA:

To nie oznacza, że jesteśmy okrutni.

W gruncie rzeczy, to jest po prostu wiedza.

Dziewczyna znów przerywa Terapeucie; tym razem jednak robi to łagodniej.

DZIEWCZYNA

Wiem.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

I wiem, że świat się wtedy nie zatrzymuje.

Nawet dla mnie.

Trzeba jeść.

Trzeba spać.

Wstawić pranie, kupić kawę.

Po chwili milczenia. Głos Dziewczyny brzmi bardzo cicho.

DZIEWCZYNA:

I...

Nikt na niebie nie napisze...

Że czegoś już nie ma...

Dziewczyna milknie na chwilę. Potem śmieje się cicho. Jednak w pierwszym momencie nie wiadomo czy jest to śmiech czy płacz.

TERAPEUTA:

Proszę pani...

DZIEWCZYNA:

Wyobraża pan sobie?

Miliony takich napisów....

Miliony.

Na niebie pewnie nie starczyłoby miejsca...

TERAPEUTA:

Nie.

Nie starczyłoby...

Dziewczyna staje się coraz bardziej ironiczna.

DZIEWCZYNA:

Trzeba by...

Trzeba by wprowadzić limit.

Żeby ludzie...

Pisali tylko o jednej śmierci...

O tej, która na nich zrobiła największe wrażenie...

TERAPEUTA:

Pani Ano, proszę, to nie ma sensu...

Dziewczyna wciąż jest ironiczna. Ale jednocześnie coraz wyraźniej można wyczuć, że za tą ironią ukrywa coś, co ją boli.

DZIEWCZYNA:

Nie?

Nie ma?

TERAPEUTA:

Tak naprawdę...

Ważne jest tylko...

Czego pani nie może zapomnieć?

W pomieszczeniu przez chwilę trwa milczenie.

DZIEWCZYNA:

Moich wyobrażeń.

TERAPEUTA

Wyobrażeń czego?

DZIEWCZYNA

Jego myśli.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Przez te wszystkie dni..

Miesiące.

Dziewczyna milknie. Stara się opanować narastający płacz.

SCENA 10

Szum pokoju w starej kamienicy powoli przechodzi w szum sali szpitalnej.

Na pierwszym planie słychać ciężki, nieregularny oddech Mężczyzny. W tle odgłosy krzątającej się Starszej Pielęgniarki. W końcu kobieta przysuwa sobie fotel, siada i zaczyna czytać gazetę.

MĘŻCZYŻNA:

Przecież...

Przecież to się miało nie zdarzyć.

Wszystkim innym tak.

Ale nie mnie.

Mężczyzna zamyśla się na chwilę.

MĘŻCZYŻNA:

To był chyba ostatni dzień listopada.

Jeszcze było ciepło.

Wyszedłem z sądu.

Wygrałem tamtą sprawę.

Mężczyzna milknie.

MĘŻCZYŻNA:

Całkiem nieźle zarobiłem.

To była sprawa o spadek.

Pomyślałem: może zmienię samochód?

Po chwili milczenia.

MĘŻCZYŻNA:

I wtedy.

Potknięcie.

Mężczyzna milczy. Starsza Pielęgniarka wciąż czyta gazetę. Słysząc szelest przekładanych stron.

MEŹCZYŻNA:

Po prostu: nierówność chodnika...

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Ale...

Anna już od dawna mówiła...

Że te potknięcia...

Może coś ze wzrokiem?

Mężczyzna milknie na chwilę.

MEŹCZYŻNA:

Tamtego dnia...

Miałem wolną godzinę.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Jak wszedłem do przychodni...

To przypadek, że przychodnia była w szpitalu.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Znajomy..

Do niego przychodziłem, gdy grypa albo coś...

Mężczyzna milknie na chwilę.

MĘŻCZYŻNA:

On dał mi tam skierowanie...

Po chwili pauzy.

MĘŻCZYŻNA:

Bo nie wiedział..

Mówił, że to może zwężone tętnice w mózgu.

Albo stres.

Po chwili milczenia.

MĘŻCZYŻNA:

Ale powiedział, że to nic poważnego...

Chciał tylko...

Na wszelki wypadek.

Żeby sprawdził to ktoś inny.

Po chwili pauzy.

MĘŻCZYŻNA:

W tej przychodni...

Ludzie z przekrzywioną peruką.

Bez brwi...

Rzęs...

Z plamami.

Jak po oparzeniu.

Z igłami w dłoni

Mężczyzna milknie na chwilę.

Starsza Pielęgniarka wstaje z fotela. Robi to niezgrabnie, zbyt szybkie ruchy sprawiają jej ból.

Starsza Pielęgniarka zmienia kroplówkę Mężczyźnie. Potem kobieta wychyla się w stronę korytarza. Słychać skrzypienie drzwi w sali Mężczyzny. W tle pojawiają się odgłosy korytarza szpitalnego: dzwonek na punkcie pielęgniarskim, kroki, szmer rozmów.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Halina...

U tego Nowickiego...

To trzecia czy czwarta kroplówka teraz szła?

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Trzecia, Zosiu, trzecia.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

A, dobrze.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Przyjdiesz potem na serial?

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

A przyjdę, przyjdę.

Tylko zawołaj, jak się zacznie.

Starsza Pielęgniarka wraca do sali Mężczyzny; znów słychać skrzypienie drzwi. Starsza zaczyna się krzątać po sali.

MEŻCZYŻNA:

Pomyślałem...

Będę tu tylko kilka minut.

Mężczyzna milknie na chwilę.

MEŻCZYŻNA:

Ale...

Zawołał mnie lekarz.

W moim wieku, może trochę młodszy.

Oglądał moje oczy.

Długo.

Dokładnie.

Niewiele powiedział.

Tylko: trzeba zrobić badania.

Mężczyzna milknie na chwilę.

MĘŻCZYŻNA:

Chciałem...

Jutro, pojutrze....

Jakoś tak się na nie umówić...

Przecież wtedy zaraz miałem być do sądzie..

Po chwili milczenia.

MĘŻCZYŻNA:

Ale..

Ten lekarz powiedział, że teraz.

Bo akurat mieli wolną maszynę.

Mężczyzna milknie na chwilę. Z korytarza słychać głos Młodszej Pielęgniarki. W tle słychać szmery dobiegające z korytarza oraz dźwięki płynące z telewizora.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Zosia, chodź...

Serial się zaczyna....

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Dobrze, Halinko, idę...

Starsza Pielęgniarka wychodzi z sali Mężczyzny. Słychać skrzypienie drzwi, a potem oddalające się kroki kobiety. Przez moment, szmery dobiegające z korytarza i dźwięki płynące z włączonego telewizora są bardzo wyraźne. Potem ktoś zatrzaskuje drzwi do sali Mężczyzny i wszystko cichnie.

MĘŻCZYŻNA:

Potem...

To było już w innej części szpitala.

Trochę czekałem przed rejestracją.

I w poczekalni.

Przedemną przyjmowali tych, co przywieźli na łózkach.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

W końcu wszedłem.

Kazali się rozebrać.

Wyjąć wszystkie metalowe rzeczy.

I położyć na stole.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Nic nie widziałem.

Nie mogłem się poruszać.

Przesuwali mnie.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Obok w pokoju...

Ktoś oglądał mój mózg.

Kawałek po kawałku.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Gdy wychodziłem.

Taka młoda dziewczyna.

Pomagała przy badaniu.

Powiedziała: za pół godziny proszę zgłosić się po wynik.

Mężczyzna zamyśla się na chwilę. Ciszę sali szpitalnej wypełnia narastający, coraz głośniejszym szum aparatury medycznej. Na moment pojawia się także sygnał informujący o zaburzeniach pracy serca.

MEŹCZYŻNA:

Nie wiem dlaczego...

Już wiedziałem.

Po chwili pauzy.

MEŹCZYŻNA:

W moim mózgu...

W samym środku.

Był guz.

„Niestety, nieoperacyjny” - powiedział lekarz.

Kolejny lekarz.

Mężczyzna milknie na chwilę. Próbuje się uspokoić, stara się głęboko oddychać. Szum Na moment szum aparatury medycznej staje się coraz głośniejszy.

MEŹCZYŻNA:

Jak wychodziłem...

Z tamtej przychodni..

Jakaś kobieta płakała.

Jej dziecko, chłopiec.

Też miał guza.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Ona...

Tylko jedno pytanie.

Jak to?

Po chwili milczenia. W głosie Mężczyzny pojawia się ironia.

MĘŻCZYŻNA:

Wtedy zrozumiałem.

Że po prostu.

Tak to.

Po chwili milczenia, Mężczyzna śmieje się cicho. Znow pojawia się sygnał informujący o zaburzeniach pracy serca.

MĘŻCZYŻNA:

Jak na loterii...

Na kogo trafiło ten bęc.

SCENA 11

Szum sali szpitalnej powoli przechodzi w szum pokoju, który znajduje się w starej kamienicy. Zza okna słyhać szum samochodów; jeden z nich gwałtownie hamuje. W tle pojawia się także daleki sygnał karetki pogotowia.

DZIEWCZYNA:

Tak, na kogo trafiło ten bęc.

I tyle.

Nie ma innej odpowiedzi.

Dziewczyna milknie na chwilę.

TERAPEUTA:

Proszę pani...

Może lepiej na to popatrzeć...

Nie przez pryzmat...

Dziewczyna gwałtownie mu przerywa.

DZIEWCZYNA:

Może pan obiecać, że będzie inaczej?

Że potknięcie...

Że to będzie tylko zwykłe potknięcie...

Dziewczyna mówi coraz bardziej zapalczywie.

DZIEWCZYNA:

Że powieka...

Kiedy nagle tak drga...

Że uwierzę, że to nie...

Że nie znowu...

TERAPEUTA:

Proszę pani...

Od tego można się wyzwolić.

To potrwa kilka miesięcy...

Potrzebne jest leczenie, ale...

DZIEWCZYNA:

Żeby zapomnieć?

Pogodzić się?

TERAPEUTA:

Właśnie, pogodzić się.

I normalnie żyć.

DZIEWCZYNA:

Do następnego razu?

SCENA 12

Szum pokoju w starej kamienicy powoli przechodzi w szum sali szpitalnej.

Słyszcć jednostajny szum aparatury medycznej i ciężki oddech Mężczyzny.

MEŻCZYŻNA:

Jak wyszedłem od lekarza...

Po chwili pauzy.

MEŻCZYŻNA:

Potem...

Nie pamiętam, co było potem...

Byłem w sądzie?

Po chwili milczenia.

MEŻCZYŻNA:

Nie...

Chyba nie....

Mężczyzna milknie na chwilę.

MEŻCZYŻNA:

Wróciłem do domu...

Mężczyzna milknie na chwilę.

MEŻCZYŻNA:

Był prawie wieczór...

Oddech Mężczyzny staje się coraz szybszy i niespokojny; szum aparatury medycznej staje się głośniejszy.

MEŻCZYŻNA:

Ania..

Szykowała kolację.

Po chwili milczenia.

MĘŻCZYŻNA:

Wszedłem do kuchni.

Mówiła, że do mnie dzwoniła...

Tyle razy....

Mężczyzna milknie na chwilę. W sali narasta szum aparatury medycznej.

MĘŻCZYŻNA:

I wtedy naraz...

Mężczyzna milknie na chwilę.

MĘŻCZYŻNA:

Zobaczyłem.

Jej strach.

W sali Mężczyzny rozbrzmiewa sygnał informujący o zaburzeniach pracy serca. Mężczyzna głośno oddycha, tak jakby kolejny raz starał się uspokoić. Do sali wchodzi pośpiesznie Starsza Pielęgniarka, a zaraz za nią Młodsza.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Cholera...

Starsza Pielęgniarka sprawdza pomiary podawane przez aparaturę medyczną.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Co, znowu ?

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

No znowu Halina, znowu....

Starsza Pielęgniarka milczy przez chwilę.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Chyba rzeczywiście niedługo...

Starsza Pielęgniarka kolejny raz reguluje czytniki aparatury medycznej; dźwięk alarmowy powoli cichnie. Uspakają się też oddech Mężczyzny. Potem Starsza Pielęgniarka poprawia pościel na łóżku Mężczyzny.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

No...

Ale teraz się chyba uspokoiło?

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Może do jego żony zadzwonić...?

MEŻCZYŻNA:

Ania...

Gdyby tu była...

STARSZA PIEŁĘGNIARKA

Prosiła.

Gdyby coś się działo...

MEŻCZYŻNA:

Ania...

Chociaż na chwilę...

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA

No i co...

Jeszcze tu przyjdzie...

Lekarz zobaczy...

I tylko kłopotów sobie narobisz...

MĘŻCZYŻNA:

Na chwilę...

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

No, w sumie tak...

A zresztą, co ona tu zmienia.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA

Właśnie.

Niech się kobieta wyśpi.

Jeszcze swoje przejdzie.

Oddech Mężczyzny znów staje szybszy.

MĘŻCZYŻNA:

Anna...

Ciągle o niej mówili, że jeszcze swoje przejdzie.

Młodsza Pielęgniarka podchodzi do drzwi. Słysząc koki i skrzypienie drzwi.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Dobrze, to ja idę do siebie.

Herbatę zrobię...

Dobłą mam, owocową...

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Potem przyjdę...

Jak spokojniej będzie...

Młodsza Pielęgniarka wychodzi z sali Mężczyzny. Słysząc kroki odchodzącej kobiety. Potem pojawiają się dźwięki włączonego telewizora.

MĘŻCZYŻNA:

Ania...

A ona..

Powiedziała, że jeszcze tyle możemy zrobić.

W Polsce..

W Nowym Jorku...

Mężczyzna milknie na chwilę. Na korytarzu, w oddali słychać dzwonek telefonu komórkowego. Potem Dziewczyna odbiera telefon. Mowi: „Halo, tak to ja” i odchodzi.

MĘŻCZYŻNA:

Telefony...

Wyjazdy...

Do tego lekarza, co robi ryzykowne operacje...

I do tego od chemioterapii...

I jeszcze od naświetlań...

Po chwili milczenia.

MĘŻCZYŻNA:

Już nie pamiętam wszystkich...

Mówili..

Nie pamiętam...

W końcu zawsze kończyli tak samo...

Po chwili milczenia. Mężczyzna staje się bardzo ironiczny.

MĘŻCZYŻNA:

Przecież zawsze jest nadzieja....

SCENA 13

Szum sali szpitalnej powoli zmienia się w szum pokoju, który mieści się w starej kamienicy.

DZIEWCZYNA:

Jak ja tego nie cierpiałam...

Tego zdania o nadziei, co ma być zawsze...

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Kiedy już nic nie można....

Po prostu nic.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Gdy rano nie mogłam go dobudzić...

Albo gdy zbyt długo był w łazience...

Znikał w garażu.

Po kolejnym ataku.

TERAPEUTA

Proszę pani, to jest po prostu trauma.

DZIEWCZYNA

To czekanie na....

Dziewczyna milknie na chwilę.

DZIEWCZYNA:

Ale nie...

Nie czekanie było najgorsze...

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Może raczej ta nadzieja...

Ta cholerna nadzieja.

Bo ona jest zawsze.

Nawet kiedy już nic nie można.

SCENA 14

Szum zwykłego pokoju w starej kamienicy powoli przechodzi w szum sali szpitalnej.

MEŹCZYŻNA:

Potem...

Potem było jeszcze pół roku.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Już myślałem: to pomyłka.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Przecież nic się nie zmieniło.

Tylko te potknięcia.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Przecież...

Gdyby to był guz...

Byłoby coś jeszcze...

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Nie było nic.

Po chwili milczenia.

MEŹCZYŻNA:

Chodziłem.
Pracowałem.
Nawet wyjechałem na narty.

Po chwili milczenia.

MĘŻCZYŻNA:

I nagle...
Jakby ktoś wyłączył prąd.

Do pokoju Mężczyzny wraca Starsza Pielęgniarka. Cicho nuci. Przez chwilę porządkuje rzeczy w sali. W pewnym momencie dzwoni jej telefon komórkowy. Starsza Pielęgniarka szuka go przez chwilę, a gdy znajduje na stoliku, szybko odbiera.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Aniu, córeczko?

Po chwili pauzy.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Kochanie, zostawiłam ci w kuchni kartkę.
Mam nocny dyżur.

Po chwili pauzy.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Przecież wiem...
Kupię ci te buty.
Po chwili pauzy.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Nie, nie męczę się za bardzo.
Nie martw się.
Oddziałowa mi takich daje, co przy nich dużo robić nie trzeba.

Po chwili milczenia.

STARSZA PIEŁĘGNIAKA:

No tak, pełny oddział tych leżących.

Jak w tym tygodniu wezmę jeszcze jeden dyżur, to może i na płaszczy starczy?

Po chwili pauzy.

STARSZA PIEŁĘGNIAKA:

Jutro wrócę.

Albo jeszcze dzisiaj, jak wcześniej umrze.

No, pa, córuniu, pa.

Starsza Pielęgniarka odkłada telefon na stolik. Dopija kawę z kubka stojącego na stoliku.

MĘŻCZYŻNA:

Można powiedzieć, że...

Gestem dobrej woli byłoby umrzeć szybciej..

Może przespałaby połowę nocy.

Albo więcej, jeśli blisko mieszka.

Starsza Pielęgniarka wstaje z fotela. Podchodzi do łóżka, pochyla się nad Mężczyzną, odsłania kołdrę i wyprostowuje jego nogę.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

No, czas się trochę poruszać...

Żeby skurczów nie było...

Starsza Pielęgniarka zdejmuje specjalne zawieszki przymocowane do górnej ramy łóżka Mężczyzny. Słychać skrzypienie i metaliczne dźwięki łańcuchów, które podtrzymują zawieszki.

Starsza Pielęgniarka rozpoczyna rehabilitację nóg Mężczyzny. Mężczyzna z trudem hamuje irytację.

MĘŻCZYŻNA:

Po co?

Po co mnie ruszasz?

Starsza Pielęgniarka wciąż ćwiczy mięśnie nóg Mężczyzny.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

No i jeszcze raz...

I druga noga...

MEŻCZYŻNA:

Już nie będę chodził...

Słyszysz?

Ćwiczenie mięśni Mężczyzny jest dla Starszej Pielęgniarki sporym wysiłkiem; oddycha coraz szybciej i ciężiej.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Boże...

Jak kłody...

Mężczyzna śmieje się ironicznie.

MEŻCZYŻNA:

Muszę być sprawny?

Nawet wtedy...?

Mężczyzna przestaje się śmiać, powoli poważnieje. Starsza Pielęgniarka, po skończeniu rehabilitacji, myje Mężczyznę i porządkuje jego łóżko.

MEŻCZYŻNA:

Może..

Może trzeba.

W sumie nikt nas nie uczy...

Jak się umiera..

Mówią tylko o powadze chwili.

Mężczyzn zaczyna się krztusić, jego ciałem wstrząsają skurcze. Mężczyzna wymiotuje.

STARSZA PIELEŃNIARKA:

Boże, końca tego nie ma...

MĘŻCZYŻNA:

Tylko gdzie jest ta powaga?

Gdzie?

Starsza Pielęgniarka wyciera Mężczyznę papierowym ręcznikiem. Potem układa go na łóżku i kolejny raz poprawia pościel. Skurcze powoli ustępują.

STARSZA PIELEŃNIARKA:

Ach, cholera.

Tylko smrodu narobił.

SCENA 15

Szum sali szpitalnej powoli przechodzi w szum pokoju w starej kamienicy. W pomieszczeniu przez chwilę trwa milczenie.

TERAPEUTA:

Proszę pani...

Pani Anno...

DZIEWCZYNA:

Może gdybym tam była...

Przy tym wszystkim.

Przy tym rzyganiu...

Myciu, wycieraniu...

TERAPEUTA:

Co by się wtedy stało?

DZIEWCZYNA:

W tym smrodzie...

Leków, sików i Bóg wie co jeszcze...

Może potem byłoby łatwiej.

Może mogłabym coś..

Coś jeszcze...

TERAPEUTA:

Może.

Ale jedno jest pewne: jeżeli ktoś ma zniszczony mózg...

Taka osoba nikogo nie rozpoznaje.

Więc dla niego nie miało żadnego znaczenia...

Czy pani tam była czy nie.

DZIEWCZYNA:

Więc dlaczego..

Dlaczego kiedyś wszyscy siedzieli..?

Siedzieli do końca...

I nawet wtedy, kiedy już było po wszystkim?

TERAPEUTA:

Wtedy dużo mniej wiedzieliśmy o procesie umierania.

DZIEWCZYNA:

Naprawdę?

SCENA 16

Szum pokoju w starej kamienicy powoli zmienia się w szum sali szpitalnej. Na pierwszym planie słychać ciężki oddech Mężczyzny.

Do sali obok Pielęgniarka i Sanitariusz przywożą tam kolejnego Chorego. W pośpiechu podłączają go do aparatury medycznej. Rozpoczyna się akcja reanimacyjna.

LEKARZ III:

Nieprzytomny, po wypadku.

Słysząc nierówny oddech Chorego, czasem także jego jęk.

LEKARZ II

Uważaj..

Podłóż coś pod niego.

SANITARIUSZ:

O kurwa.

Wszystko zapaskudził....

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Boże, nie domyje się tej sali...

LEKARZ II:

Uwaga, intubuję.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Oddech podtrzymany.

Po chwili pauzy.

LEKARZ II:

I na trzy, przenosimy go na łóżko

SANITARIUSZ:

Ciekawe, ile będzie tu leżał.

Takie warzywo...

MEŹCZYŻNA:

To nie jest proste...

Przyzwyczaić się do umierania...

W pomieszczeniu obok powoli kończy się akcja reanimacyjna. Przy Chorym zostaje tylko Młodsza Pielęgniarka.

MĘŻCZYŻNA:

Zakładają ci pieluchę.

W nią sikasz.

W strasz.

I...

I czekasz...

Z pomieszczenia obok dobiega jęk Chorego. Młodsza Pielęgniarka układa go na łóżku. Jest to dla niej trudne; Chory jest zbyt ciężki.

MĘŻCZYŻNA:

Zauważyć mogą szybciej...

Albo później.

Bez znaczenia.

Musisz czekać.

Mężczyzna milknie na chwilę.

MĘŻCZYŻNA:

Jeśli zaciśniesz palce na ich dłoni...

Mężczyzna milknie na chwilę.

MĘŻCZYŻNA:

To będzie tylko odruch...

Mechaniczny...

Niekontrolowany.

Odruch.

Mężczyzna milknie na chwilę. Potem śmieje się cicho.

MEŹCZYŻNA:

Jeśli za mocny...

Rękę unieruchomią pasem.

Mężczyzna milknie na chwilę.

W pomieszczeniu obok Chory spazmatycznie kaszle. Do jego sali wchodzi Lekarz. Słysząc kroki i skrzypienie drzwi.

LEKARZ:

Cholera, nie przełyka.

Proszę odessać.

PIEŁĘGNIARKA:

Już.

MEŹCZYŻNA:

W twoim gardle zbiera się ślina.

Nie przełykasz.

Nie możesz.

Z pomieszczenia obok słychać szum maszyny do odsysania wydzielin z gardła.

MEŹCZYŻNA:

I tylko rura...

Wsadzona do gardła.

Pozwala się tego pozbyć.

Z pomieszczenia obok słychać przeraźliwy jęk Chorego.

MEŹCZYŻNA:

Czasem myślę...

Lepiej się udusić.

W pomieszczeniu obok, Pielęgniarka wciąż odsysa wydzielinę z gardła Chorego.

PIEŁĘGNIARKA:

Jeszcze tylko raz...

Ostatni..

I będzie lepiej....

Chory powoli uspakaja się. Jego jęk staje się coraz cichszy.

MĘŻCZYŻNA:

Lepiej...

Ale...

Tylko na chwilę...

SCENA 16

Do sali Mężczyzny wchodzi Lekarz.

LEKARZ III:

Coś się dzieje?

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

W zasadzie ciągle bez zmian.

Czasem tylko zakłócenia pracy serca.

LEKARZ III:

Tak długo się trzyma...

Po chwili pauzy.

LEKARZ III:

Może jeszcze powtórzyć badania...?

Lekarz podchodzi do łóżka Mężczyzny. Bada go przez chwilę, potem czyta jego kartę.

LEKARZ III:

No dobrze.

Zobaczmy jutro rano.

Lekarz wychodzi z sali Mężczyzny. Oddech Mężczyzny staje się szybszy i jakby mocniejszy.

MĘŻCZYŻNA:

Może jednak coś się stanie?

Może...

Przecież..

Cuda się zdarzają.

Starsza Pielęgniarka siada w fotelu obok łóżka Mężczyzny. Po chwili słychać skrzypienie drzwi, na progu sali staje Młodsza Pielęgniarka.

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

Pomóc ci w czymś?

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Nie, spokojnie jest...

MŁODSZA PIEŁĘGNIARKA:

To jakby co, jestem teraz na punkcie....

Młodsza Pielęgniarka wychodzi z sali Mężczyzny. Znów słychać skrzypienie drzwi, a potem oddalające się kroki. Starsza Pielęgniarka wstaje z fotela, wychyla się w stronę odchodzącej kobiety.

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Zjem kanapkę, to do ciebie przyjdę.

MĘŻCZYŻNA:

Czasami myślę...

Że zaraz się obudzę..

Po chwili pauzy.

MĘŻCZYŻNA:

Że obok będzie Ania...

Że zrobię kawę...

Starsza Pielęgniarka odwija z papieru przyniesioną kanapkę. Przygotowuje sobie herbatę.

MĘŻCZYŻNA:

Boże...

Jak ja pamiętam....

Zapach chleba.

Mężczyzna milknie na chwilę.

MĘŻCZYŻNA:

Daj mi.

Daj...

Chociaż kawałek.

Mężczyzna, przestraszony wybuchem swoich emocji, milknie. Gwałtownie narasta szum aparatury medycznej; pojawia się sygnał alarmowy informujący o zatrzymaniu pracy serca. Ciałem Mężczyzny wstrząsają spazmatyczne skurcze.

STARSZA PIELEŃNIARKA:

Boże, teraz...?

W sali Mężczyzny pojawia się ostry sygnał alarmowy informujący o zaburzeniach pracy serca. W tle słychać dźwięk tłuczonego szkła.

SCENA 17

Szum pomieszczenia sali szpitalnej zmienia się w szum pokoju w starej kamienicy.

DZIEWCZYNA:

To się działo tyle razy...

Po chwili pauzy.

TERAPEUTA:

Ten moment przejścia...

W tym zawsze jest tajemnica...

Dziewczyna zachowuje się tak, jakby nie słyszała słów Terapeuty.

DZIEWCZYNA:

On się z tego śmiał...

Mówił, że to jak próba generalna.

Że mamy szansę się przygotować....

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Ja..

Zawsze byłam....

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

A wtedy...

Nie.

Dziewczyna z trudem powstrzymuje narastający płacz.

SCENA 18

Szum pokoju w starej kamienicy powoli przechodzi w szum sali szpitalnej.

Aparatura medyczna sygnalizuje ostre zaburzenia pracy serca. Mężczyzna ma silne drgawki.

MĘŻCZYŻNA:

Boże...

Ja...

Po chwili do sali Mężczyzny wchodzi Lekarz i Młodsza Pielęgniarka. Wszyscy pochylają się nad łóżkiem Mężczyzny.

LEKARZ II:

No, w końcu...

STARSZA PIELEŃNIARKA:

Podać tlen?

LEKARZ:

Nie.

Nie ma sensu przedłużać.

Oddech Mężczyzny staje się coraz płytszy i bardziej rwany. Narasta natężenie skurczy padaczkowych.

MĘŻCZYŻNA:

Właściwie...

To wcale nie jest takie straszne.

Tylko...

Jeden z Lekarzy kolejny raz sprawdza akcję oddechową Mężczyzny. Starsza Pielęgniarka kontroluje tętno.

LEKARZ III:

A ja myślałem...

Że może jeszcze...

Oddech Mężczyzny jest coraz cięższy i coraz bardziej spazmatyczny.

LEKARZ II:

Jak on te palce zaciska...

Mało mi moich nie połamie...

STARSZA PIEŁĘGNIARKA:

Unieruchomić go?

Po chwili pauzy.

LEKARZ:

Nie.

Nie już trzeba.

Ciałem Mężczyzny wstrząsa ostry skurcz. Potem wszystko cichnie. Aparatura medyczna podtrzymująca życie sygnalizuje zatrzymanie pracy serca Mężczyzny.

MĘŻCZYŻNA:

Ja...

Jeszcze tylko...

Ja...

Mężczyzna przerywa; ostatnie jego słowa padają nieczytelne. Słyszać tylko ciężki, spazmatyczny oddech.

LEKARZ II:

Niech ktoś zawiadomi rodzinę.

Zgon nastąpił o trzeciej trzydzieści dwie.

Pielęgniarki zaczynają odłączać kolejne czynniki aparatury medycznej. Przykrywają Mężczyznę.. W końcu wszyscy wychodzą z pomieszczenia. Starsza Pielęgniarka zbiera swoje rzeczy ze stolika. Potem, wychodząc z pokoju, gasi światło w sali Mężczyzn.

SCENA 19

Szum sali szpitalnej przechodzi w szum pokoju w starej kamienicy.

DZIEWCZYNA:

Nie wiem jak to powiedzieć...

Dziewczyna milknie na chwilę.

TERAPEUTA:

Tak?

DZIEWCZYNA:

Jak byłam mała..

Przed moim domem było skrzyżowanie.

Duże, tam wciąż przejeżdżały samochody.

Bąłam się przez nie przechodzić.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Ale...

Babcia mówiła: wszystko będzie dobrze, idź, ja za tobą popatrzę.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

To patrzanie.

Nic nie zmieniało.

Ona nawet dobrze nie widziała.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

A jednak.

Było łatwiej.

Po chwili milczenia.

DZIEWCZYNA:

Więc kiedy to przyjdzie...

Kiedy będę przechodzić...

Terminowo czy nie...

Z silnym sercem czy bez...

Po prostu..

Niech ktoś za mną popatrzy..

Dobrze?

Koniec

Do nagrania:

- efekt pozytywki „Miś kocha Misię, Misia kocha Misia’
- oddechy Mężczyzny
- jęk kobiety (różne wersje)
- kasłanie (Ciunelis)
- jęk mężczyzny (różne wersje)
- odruch wymiotny
- kaszel
- ssąca rura
- stukot fiołek o metalową tacę
- kartkowanie kartek
- skrzypienie łóżka
- kroki; różne wersje
- strzepywanie pościeli, poduszki, kołdry
- przesuwanie fotela, rozkładanie kolacji
- mycie
- przelewanie wody
- Szum ulicy: w tym karetka pogotowia, samochody, tramwaje, hamowanie samochodów, głosy ludzi
- Drzwi – zamykanie, trzaskanie, zamykanie automatyczne, bzyczenie aparatu do zamykania drzwi, skrzypienie, metalowe drzwi, drzwi drewniane, uderzenia w szklaną szybę drzwi
- Szum aparatury medycznej: ssak tłoczący powietrze, ssak do odsysania – wszystkie aparatury medyczne
- zegarek
- Dźwięki radia i telewizora
- Dzwonek telefonu
- Dzwonek na punkcie pielęgniarskim
- Dźwięk pchanego łóżka na kółkach.

TEKSTY DO NAGRANIA

różne głosy, tło korytarzowe, pacjenci:

Siostro!

Boli, no boli!

Zaraz, zaraz

Mnie to lekarz powiedział....

Jezu...

Końca tego nie ma...

I przypilnuj Asię, niech zje obiad! I lekcje sprawdź lekcje!

Zadzwoń, zadzwoń jeszcze do tego lekarza, co to u niego się Irena leczyła.

A po co mnie buty? Po co? Trupowi?

Halo, halo, no mam, to ja....

Chciałam się dowiedzieć o....

Siostry:

Spokojnie proszę spokojnie.

No przecież się nie rozdwoję!

Halo, halo?

Panie doktorze! Na trójkę pana wołają!

Zaraz, zaraz...

Jak boli, mówić trzeba...

Tak, tak, zawołam lekarza.

Nie, przepraszam, nie mogę.

Obsada

Mężczyzna: Adam Frency

Terapeuta – Zbyszek Suszyński

Dziewczyna – Marysia Ciunelis

Starsza Pielęgniarka – Stanisława Celińska

Młodsza Pielęgniarka – Monika Piukła

Lekarz I - Marek Barbasiewicz

Lekarz II – Marcin Troński

Lekarz III – Oskar Hamerski

EPIZODY

Kobieta – Joanna Lissner

Mężczyzna w średnim wieku

Młoda Kobieta –

Dziecko -

Epizody: Sanitariusz,

Chory (jęk) – ze sceny 16

SCENY

Ekspozycja – Dziewczyna, Mężczyzna

Scena 1 – Terapeuta, Dziewczyna

Scena 2 – Mężczyzna, Pielęgniarki

Scena 3 – Dziewczyna, Terapeuta

Scena 4 – Starsza Pielęgniarka, Mężczyzna w starszym wieku, Młoda Kobieta, Dziecko,

Scena 5 – Dziewczyna, Terapeuta

Scena 6 – Starsza Pielęgniarka, Mężczyzna, Dziewczyna

Scena 7 - Dziewczyna, Terapeuta

Scena 8 – Mężczyzna, Starsza Pielęgniarka, Lekarz I, Lekarz II, Lekarz III

Scena 9 - Dziewczyna, Terapeuta

Scena 10 – Mężczyzna, Starsza Pielęgniarka, Młodsza Pielęgniarka

Scena 11 – Terapeuta, Dziewczyna

Scena 12 – Mężczyzna, Starsza Pielęgniarka

Scena 13 – Terapeuta, Dziewczyna

Scena 14 – Mężczyzna, Starsza Pielęgniarka (rozmawia przez telefon)

Scena 15 – Dziewczyna, Terapeuta

Scena 16 – Lekarz I, Sanitariusz, Chory, Młodsza Pielęgniarka, Lekarz III

Scena 17 – Lekarz III, Młodsza Pielęgniarka, Starsza Pielęgniarka

Scena 18 – Dziewczyna, Terapeuta

Scena 19 – Starsza Pielęgniarka, Mężczyzna, Lekarz I, Lekarz II, Lekarz III